Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zarząd Cukrowni „Werchniaczka" z głębokim żalem zawiadamia o przedwczesnym skonie długoletniego kierownika i współwłaściciela cukrowni „Werchniaczka" nieodżałowanego

Ś. † P.

HENRYKA MARTINA

zmarłego w Eupatoryi d. 20 lipca 1911 r.

O dniu pogrzebu, który odbędzie się w Kijowie, będzie osobne zawiadomienie.

3368

Urzędnicy Cukrowni „Werchniaczka" z niewymownym smutkiem i głębokim żalem zawiadamiają o przedwczesnym skonie d. 20 lipca 1911 roku w Eupatoryi swego ubóstwianego szefa, ojca i przyjaciela, opiekuna wdów i sierot

Ś. † P.

HENRYKA MARTINA

Administratora Cukrowni „Werchniaczka".

Niech ziemia lekką Mu będzie!

3369

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.
Tylko 3 dni: 23, 24 i 25 lipca 1911 r. nowy wspaniały program.
Złamana przysięga. Wojownicze wesele. Stary starzeje się, młody rośnie. Okręcik Helenki. Mahoniowe drzewo. Tygodnik Pathe № 120.
Początek seansów o godzinie 5-ej po południu. We wtorki i soboty zmiana programu.

Od 22-go do 29 lipca 1911 roku
Wyprzedaż mebli, portyer i dywanów.
W Magazynie Mebli
Tow. Akc. **Jakób i Józef Kohn** Mikołajowska 9.
3362

Na posiew jesienny Gwarantowane nasiona z oryginalnych pierwszego odsiewu **Dóbr Jaropowieckich**
BANATKA włącznie z workiem 1.60 za pud. ŻYTO „PETKUS" włącznie z workiem 1.20 za pud. Franco Browki.
PSZENICA CHAMPANKA J. O. Księcia Adama Lubomirskiego. Franco Równe. 1.60 za pud.
Zamówienia przyjmuje ZDROJEWSKI i GRABOWSKI KIJOW, Prorezna № 9.
3284

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE PRYWATNE
Z prawami rządowemi **i pensyonat E. Krüger**
przyjęcia od 1-go sierpnia codziennie od godziny 11 do 1 po poł. Egzaminy od 10-go sierpnia. Informacyi udziela kancelarya w ciągu lipca we wtorki. Funduklejowska 44.
3274

Jutro **w niedzielę dnia 24-go lipca na hypodromie Poł.-Zach. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy)** odbędą się wyścigi na nagrody w sumie ogólnej **do 6,500 rb.** w tem nagroda Honorowego Członka T-wa **Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Dymitra Konstantynowicza 2,500 rb.** dla koni 4-ro letnich. **Początek o godz. 2 po południu.**
2834

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka.
11118

W **REICHENHALL,** willa Schienhom ord. jak corocz. **Dr. W. Sadowski.**

D-r K. Fink Finowicki wyjechał do Paryża w celach studyow. lecz **radem.**
3293

WINNICA 3135
prenumeratę do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie).
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w
Rb. 3
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki
386

O miejsce zjazdu.

W szeregu dobrodziejstw, które już spadły i spaść mają jeszcze na Kijów, czeka nas, jak obwieścił „Kijewlanin", jeszcze jedno — *last but not least* — zjazd „prawdziwych rosyan".

Nie wiem, dlaczego zaszczyt ten ma spotkać nasze miasto po raz drugi w tak krótkim przeciągu czasu? Prawda—od lat kilkudziesięciu delektować się możemy lekturą „Kijewlanina", podczas, gdy Petersburg i Moskwa od lat paru zaledwie zdobyć się mogły na tak cenne wydawnictwa, jak „Ziemszczina" i „Groza", zaś przedtem poprzestać musiały na małym „Świecie" i przestarzałych „Moskowskich Wiedomostiach". Prawda—pogromy stanowią w naszem mieście powtarzające się co kilkanaście lat zjawisko, podczas, gdy inne miasta wcale nie znają tego urozmaicenia szarej monotonii naszego życia.

Pomimo to wszystko, trudno powiedzieć, żeby wybór miejsca dla zjazdu był dość szczęśliwy, powstaje wątpiwość, czy doniosłe zadanie pojednania działaczy tej miary, co poseł besarabski i doktór Dubrowin, nie może być raczej na innym gruncie z większem powodzeniem urzeczywistnione.

Wątpliwości te nabierają szczególniejszego znaczenia właśnie po niefortunnym zjeździe belgradzkim.

Wprawdzie wielki eunuch obecnego „kursu" pan Mienszykow już nie wymyśla nam od „polskiej bezczelności", wprawdzie długie raporty poszkodowanych na duszy i ciele uczestników petersburskich zakończyły się minorowym akordem p. Dymitra Werhuna, który na szpaltach organu suworinowskiego szuka pociechy w tej myśli, że „linia jego postępowania odpowiadała wymaganiom zdrowego nacyonalizmu demokratycznego"; a słowianie pochodzenia nierosyjskiego zdążyli już pogodzić się z myślą, że są dla „prawdziwych rosyan" cudzoziemcami, pomimo to wszystko pośrednie następstwa zjazdu pozostały.

Nie są to wprawdzie ślady tak namacalne, jak te, które przywiózł z Belgradu przedstawiciel demokratycznego, lecz jak się okazało — niezbyt *zdrowego* nacyonalizmu. Są to jednak ślady realne i doniosłe. Niepowodzenie delegatów petersburskich na zjeździe belgradzkim nie jest jedynie skutkiem ich osobistej niezręczności, lub uprzedzenia ze strony uczestników zjazdu. P. Werhun i p. Filewicz z towarzyszami powtarzali tylko to, co na innych zjazdach robili, lub mówili przy okazyi, to co robili ich polityczni poprzednicy na dawniejszych zjazdach słowiańskich. Ta sama była muzyka, te same słowa. I właśnie w tej niezmienności „prawdziwych rosyan" tkwi właściwy powód niepowodzeń belgradzkich. Wszystko się zmienia, — zmienili się więc i słowianie zachodni i południowi. Zmienili się, bo szli za duchem czasu. Zaznali życia konstytucyjnego, zaczerpnęli coś niecoś ze skarbnicy pojęć europejskich. A p. Werhun z p. Filewiczem pozostali, jak byli: ta sama muzyka, te same słowa. Przed laty mogło to wystarczyć, szczególnie na Bałkanach, teraz wszędzie zużyło się—nawet w Belgradzie. Te wszystkie owoce kultury rodzimej, które przed laty kilkudziesięciu z takim tupetem importowano na rynki słowiańskie, są dziś w zbyt rażącej sprzeczności z duchem czasu. Komiwojażerom panslawizmu należałoby przynajmniej zmienić firmę, jeżeli nie sam towar, a już co najmniej odświeżyć, zmodernizować szyldy.

O tem wszystkiem nie pomyślano w Petersburgu, narażając p. Werhuna na niezdrowe następstwa zdrowego nacyonalizmu. To też przekonał się on, że importowane przez niego artykuły wyszły z mody i robią wrażenie wręcz odmienne, niż przed laty.

Wszystko to są względy bynajmniej nie przemawiające na korzyść spotkania doktora Dubrowina z posłem Puryszkiewiczem w Kijowie. Po co robić to tak blizko granicy Zachodnio-Europejskiej, o 36 godzin drogi od Wiednia? Mężowie ci wszak będą mieli tyle spraw tak bardzo familijnej natury do załatwienia, sami zresztą stanowią tak swoisty wytwór rodzimej kultury! Nie potrafi się poznać na nich z pewnością ani „zgniła" Europa, ani co raz bardziej ulegający jej wpływowi „cudzoziemcy słowiańscy".

Prawda, nie grozi im tu żadna niezdrowa przygoda, lecz opinia, prasa, wrażenie ogólne, są to przecież takie czynniki, o których nawet i „prawdziwi rosyanie" coś nie coś na zjeździe belgradzkim słyszeli a p. Wolyniec z „Kijewlanina", widząc szkodliwy wpływ tych czynników na ocenę postępowania Rosyi w sprawie polskiej, wziął się nawet do Iłowajskiego, aby udowodnić, jak niewdzięcznym narodem są polacy, ile przeoczyli dobrodziejstw rosyjskich wogóle i Katarzyny II w szczególności.

Wprawdzie nie małe wątpliwości budzić może metoda rozumowania p. Wolyńca, — jeszcze większe — sama celowość podobnego ekskuzowania się przed opinią i tłómaczenia, że nie Rosya „ograbiła" Polskę, lecz polacy sami narzucili się Rosyi. Kto ma wątpliwości pod tym względem, zechce zapewne zaczerpnąć światła z pewniejszego, niż erudycya p. Wolyńca, źródła.

Większe jednak znaczenie, niż wywody i metoda p. Wolyńca, ma sam fakt jego tłómaczenia się. Znaczy to, że nawet w tej mrocznej krainie pojęć, gdzie panował dotychczas „Kijewlanin", zaczynają już świtać jakieś wątpliwości, jakieś myśli o tem, że grabież w polityce nie zawsze jest rzeczą piękną i wskazaną, że dla uspokojenia opinii wypada czasem nawet przed nią się tłómaczyć, dowodząc, że grabież nie miała miejsca, że ograbiony, poprostu przemocą wpakował własną sakiewkę do kieszeni oskarżonego o rabunek, że ten ostatni zresztą przechowuje ją tylko przez wyrafinowane poczucie obowiązku i wspaniałomyślnie dokłada rok rocznie 14 milionów rubli do tego interesu, jak to udowodnił p. Szwanebach a potwierdził p. Wolyniec.

Więc po co narażać się na zatarg z uznanymi już przez takie powagi czynnikami? Po co wystawiać na pokaz burzliwe krasomówstwo, którem przed laty pięciu tak przerażał spokojnych i do wielu wielu rzeczy przyzwyczajonych petersburżan d-r Dubrowin. Po co nie znającym się na tych rzeczach europejczykom demonstrować cenny i bardzo rzadki okaz posła besarabskiego, tak pełnego werwy, lecz tak niezwykle skłonnego do pikanteryi ryzykownej i gestów cyrkowych?

Czy nie lepiej odbyć uroczystość tak bardzo familijną gdzieś na uboczu, w jakiemś spokojnem zaciszu najmniej zaludnionej gubernii, gdzieś jaknajdalej od wszelkich śladów piśmiennictwa, od stacyi kolejowych, pocztowych a nadewszystko — telegraficznych.

Nie trafi tam żaden dziennikarz z bloku „polsko-żydowsko-kadeckiego". Żaden niepowołany świadek oglądać nie będzie tak możliwych na podobnej uroczystości niezdrowych, lecz demokratycznych śladów porozumiewania się dwóch najwybitniejszych (po Werhunie) przedstawicieli nacyonalizmu.

Uczestnicy nie będą potrzebowali robić sobie niepotrzebnego przymusu i stosować się do zapożyczonych ze „zgniłej Europy" form parlamentarnych a po zjeździe nic nie przeszkodzi obdarzyć zdumioną publiczność nowem wydaniem legendy o „trzech milionach" członków Związku. Tych wszystkich warunków rozwoju dla idei nacyonalistycznej, ani tych wygód, ani takiego bezpieczeństwa przed okiem ciekawem znaleźć nie sposób w naszem mieście.

Po co więc wybierać Kijów?

Idem.

Teatr natury w Polsce.

Niedaleko Krakowa, ale już w Królestwie Polskiem, znajduje się stacya klimatyczna Ojców. Do niedawna miejscowość ta była w strasznem opuszczeniu, a właściciel jej, nie mając żadnych funduszów, zadłużony przytem po uszy, nie mógł wcale podnieść przecudnie pięknego Ojcowa, uważanego za najpiękniejszą miejscowość w całej polskiej Szwajcaryi. Dopiero teraz majątek ten sprzedano na licytacyi, a nabyli go księstwo Czartoryscy za 156,000 rubli. Majątek ma 450 morgow ziemi ornej i 1,320 morgów młodego lasu. Las ten otoczony będzie teraz ogromnie staranną opieką i za lat kilkanaście stanowić będzie prześliczny park dla kuracyuszów, zjeżdżających do Ojcowa. Wszyscy przewidują, że księstwo Czartoryscy ogromnie podniosą tę stacyę klimatyczną i zrobią z niej perłę sławną na cały świat. Ale niewątpliwie największy rozgłos tej miejscowości da projektowany na wzór francuskich i niemieckich teatr na wolnem powietrzu, t. zw. „teatr natury", który ma być zorganizowany w jednej z najcudniejszych dolin Ojcowa—Korytanii. Myśl, rzuconą przez Jana Lorentowicza, który tam przebywał w przeszłym sezonie, podjął entuzyastycznie i postanowił zrealizować dyrektor teatru krakowskiego, p. Solski. Znakomity ten artysta oglądnął szczegółowo teren i wybrał na przedstawienia środkową część Korytanii. Przedstawienia odbywać się mają bez żadnej sceny sztucznej, ale wprost na ziemi, trawą porosłej. Za tło służyć będą wspaniałe, pełne grozy, skały. Widowiska odbywać się będą w niektóre dni świąteczne, gdy zjazdy są liczniejsze. W ostatnich latach szkoły krakowskie, zarówno męskie, jak żeńskie, odbywały liczne wycieczki zbiorowe do Ojcowa. Dobrzeby było, aby te wycieczki urządzano na te same dni, gdy w Korytanii „teatr natury" dawać będzie przedstawienia. Projektowane są wielkie dzieła klasyczne, te bowiem najlepiej odpowiadają swą monumentalnością istocie takich teatrów. Administracya Ojcowa przyjęła podobno projekt „teatru natury" bardzo życzliwie i pomoże do jego urzeczywistnienia.

O ustawę łowiecką.

W dniu 18 lutego r. b. Główny Zarząd rolnictwa złożył Izbie Państwowej obszerny projekt nowej ustawy łowieckiej, mający zastąpić obecną ustawę, wydaną w roku 1892, oraz mającej obowiązywać w całem państwie (w Królestwie dziś jeszcze obowiązują specyalne przepisy krajowe z r. 1871). Ze względu na ważne znaczenie dla naszych rolników tej sprawy, warszawski oddział Ces. Towarz. prawidłowego myśliwstwa opracował swoje uwagi na użytek komisyi myśliwskiej w Izbie Państwowej. Główną wadą projektu rządowego jest, zdaniem Oddziału, pomysł zastosowania jednakowych przepisów na obszarze całym rozległego państwa, gdy tymczasem pojedyncze jego dzielnice różnią się bardzo znacznie pod względem kulturalnym, klimatycznym i przyrodniczym. W Syberyi, Turkiestanie i na północy Rosyi dotąd uprawia się wyłącznie „dzikie" myśliwstwo o charakterze rabunkowym, i zwierzyna płodzi się tam wbrew niszczycielskim zabiegom człowieka. To też tam trzeba rozciągnąć dozór raczej nad myśliwymi, niż nad zwierzyną. Natomiast w kraju Południowo-Zachodnim, w niektórych guberniach północno-zachodnich i w gub. centralnych „dzikie" myśliwstwo już nie istnieje wskutek kompletnego wyniszczenia zwierzyny, a racyonalne polowanie jeszcze się nie narodziło. Wreszcie w gub. nadbałtyckich i niektórych północno-zachodnich, dzięki usiłowaniom większych właścicieli, stworzono już racyonalne polowanie. Zwłaszcza da się to powiedzieć o Królestwie Polskiem, gdzie od lat 40-stu, wskutek działania specyalnej ustawy myśliwskiej i dobrego stanu lasów, zwierzyna znajduje się w takiej ilości, że myśliwstwo racyonalne może iść tu w porównanie z myśliwstwem Europy Zachodniej. Węgry np. w ciągu 15-stu lat wyeksportowały zagranicę zabitej i żywej zwierzyny za 40 milj. rb., co dowodzi, że racyonalne polowanie wzbogaca kraj i ludność. Obok stworzenia nowych norm prawnych dla myśliwstwa, należałoby niektóre stare normy zachować w Królestwie, jak np. utrzymać cenzus myśliwski i pozwoleń na polowanie udzielać tylko posiadaczom gruntów powyżej 150 morgów, gdyż — zdaniem Oddziału — dopuszczenie do polowania mniejszych posiadaczy zniweczyłoby kulturę myśliwską i przyczy-

niloby się do wytępienia zwierzyny. W tymże celu wydawanie pozwoleń na polowanie w Królestwie powinno należeć tylko do gubernatorów, a nie do niższych władz. Na gruntach gromadzkich prawo polowania może być udzielane tylko gromadom, jako takim, a nie pojedyńczym włościanom. Gromady te powinny być uprawnione do odprzedawania i wydzierżawiania prawa polowania racyonalnym gospodarstwom myśliwskim i większym właścicielom bezpośrednio, lub z licytacyi. Zdaniem Oddziału, należy też wyznaczyć za bilet myśliwski roczną opłatę w wysokości 10 rb., a nie 5-ciu, jak chce projekt rządowy. Komisya myśliwska Izby Państwowej rozważyła już projekt rządowy w pierwszem czytaniu i poczyniła w nim dość znaczne poprawki, nie odpowiadające życzeniom Oddziału warszawskiego. Tak więc, podług projektu komisyi, pozwoleń na polowanie mają udzielać zarządy gminne za opłatą 5 rb., a za wiosenne polowanie 25 rb. Nie zostało uwzględnione wogóle zabronienie polowania posiadaczom mniejszym; co się tyczy utrzymania wogóle w Królestwie obecnie obowiązującego (podług przepisów z r. 1871) cenzusu myśliwskiego, to kwestya ta jest jeszcze sporną. Do gubernialnych komitetów myśliwskich w Królestwie komisya proponuje wprowadzić prezesów dyrekcyi szczegółowych i po dwóch delegatów z racyonalnych gospodarstw myśliwskich. Co się tyczy psów myśliwskich, to w Królestwie corocznie trzeba będzie — podług komisyi — składać odpowiednie deklaracye i opłatę naczelnikowi powiatu. Kary za niedozwolone polowanie i w projekcie rządowym i w tekście komisyi zostały podwyższone. Np. za niedozwolone rujnowanie gniazd ptasich kara dochodzi do 3-ch miesięcy aresztu lub 300-stu rb. grzywny; za polowanie w cudzych ogrodzonych parkach i zwierzyńcach grozi więzienie do 6 miesięcy. Tabela kar za niszczenie zwierząt i ptactwa w czasie zakazanym jest bardzo długa. W sprawie nowej ustawy łowieckiej wątpliwości natury politycznej niema, istnieją głównie wątpliwości natury socyalnej. Czy ustanawiać wysoki cenzus agrarny dla prawa polowania, czy też zezwolić na polowanie wszystkim, opłacającym bilet myśliwski? Najprawidłowszem rozwiązaniem kwestyi byłoby zachowanie cenzusu tam, gdzie on dał dobre wyniki (w Królestwie, nad Bałtykiem) i niestosowanie go tam, gdzie jeszcze racyonalne polowanie nie istnieje wskutek małej kultury.

Sprawa ustawy łowieckiej przekonywa raz jeszcze, że niepodobna układać jednakowych ustaw dla różnych pod względem kultury dzielnic państwa.

Z rynku nasiennego.

Kraj nasz słusznie krajem pszenicy i cukru nazywają. Bo pszenica i cukier, to główne, niemal wyłączne nasze produkty, wszystko inne, to tylko poboczne rzeczy, zależne od tych dwóch gałęzi produkcyi.

Do takich pobocznych, ale niezmiernie ważnych gałęzi produkcyi należy hodowla nasion, zarówno zbożowych, jak i buraczanych.

Wszyscy zgadzają się na to, że warunki klimatu i gleby u nas sprzyjają niezmiernie hodowli nasion wszelkich, a buraka cukrowego w szczególności. I można się sprzeczać na temat, czy pewien moment hodowli, mianowicie selekcya t. j. produkcya „elit", ma u nas warunki pomyślne, czy nie korzystniej byłoby produkować „elity" w Królestwie, lub indziej, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak zwana reprodukcya, t. j. rozmnażanie „elit", czyli produkcya nasion siewnych u nas znajduje się w nieskończenie pomyślniejszych warunkach, i to pod każdym względem, niż gdziekolwiek indziej.

A zachodzi fakt dziwny. Do niedawna olbrzymią część nasion wszelkich, a buraka cukrowego w szczególności, sprowadzano z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Dziś, jeżeli jest inaczej, to bynajmniej nie dla tego, aby miejscowi producenci swą produkcyę rozszerzyli, ale dla tego, że firmy niemieckie przeniosły swą produkcyę do nas i stadyum t. zw. reprodukcyę z przywożonych z zagranicy „elit" na nasiona siewne u nas prowadzą.

Zachodzi pytanie, dlaczego nasze polskie firmy, zarówno tutejsze, jak egzystujące w Królestwie, nie mogą sprostać firmom niemieckim? Wszak posiadamy kilku uczonych hodowców, których prace naukowe są cenione przez samych niemców. Wszak producenci polscy są to przeważnie ludzie zamożni, wszak bogatych ziemian u nas nie brak. A jednak na półtora prawie miliona pudów potrzebnych w tym kraju nasion tylko nieznaczna ilość jest produkowaną przez naszych hodowców—reszta to produkt firm zagranicznych.

Przyczyn tego jest kilka, śród których nie małą rolę gra fakt, że firmy niemieckie są silne, nawet potężne, że są doskonale zorganizowane, że dają produkt pierwszorzędnej jakości; ale główną przyczyną niepowodzeń naszych hodowców nasion buraczanych jest, że nasi producenci lekceważą sobie stronę handlową, że uparcie nie chcą o niczem pamiętać, niczego się nauczyć.

Zdawałoby się że logika nakazuje korzystać w walce z wyczerpania, lub słabej pozycyi przeciwnika. Dać możność wytchnienia, podtrzymania przeciwnika w chwili, gdy ten się zachwiał, takie postępowanie może wyglądać na rycerskość, ale w samej rzeczy jest to tylko delikatnie mówiąc niepraktycznością.

Oto przed kilkunastu laty był w Niemczech nieurodzaj nasion i Niemcy potrzebowały tego produktu, aby pokryć swe zobowiązania. Przysłano do nas cały legion agentów, którzy nasiona kupowali, które to nasiona później pod marką zagraniczną w znacznej części do nas przyszły z powrotem. Nasi producenci dali się wziąć na wypłatę gotówką, dość wysokie ceny i t. p. i sprzedali znaczne partye nasion niemcom. Spostrzegli się, ale po niewczasie, że w taki sposób uratowali konkurenta, mówiono po kątach „drugi raz niedamy się wziąć na kawał", lecz oto nadchodzi rok 1909, dokładne powtórzenie owego pamiętnego zdaje się 1895 roku. Znów brak nasion w Niemczech, znów cała czereda agentów kupuje nasiona i znów nasi producenci, zamiast odbierać rynki osłabionemu konkurentowi, spieszą za nielicznymi wyjątkami sprzedać mu swe nasiona i tem wzmocnić go, osłabiając siebie samych.

Zdaje się, że takich dwóch lekcyi powinno było wystarczyć. Już teraz nasi producenci będą mieli baczne oko zwrócone na rynki zagraniczne, uzupełnią braki swej organizacyi handlowej, przez stworzenie działu wywiadowczego. Gdzie tam! W roku bieżącym znów niemieckich producentów nawiedza klęska nieurodzaju, a nasi producenci z całym zapałem sprzedają swe zapasy i to po marnych cenach. Znamy sprzedaże znacznych partyi dokanane po rb. 2 kop. 50, po rb. 3 i t. p. a przecież dziś już i cena 4.75 za pud nasion nie jest mrzonką.

I oto w roku bieżącym do dziś wywieziono do Niemiec przeszło 200,000 pudów nasion, które pod marką niemiecką powędrują w świat, a może i do nas powrócą!

A przecież tak było wskazane, zamiast sprzedawać zapasy konkurentowi, zaryzykować parę setek rubli i posłać agenta za granicę, aby zbadał chociażby rynek. Przecież wskazane było, wiedząc o tem, że niemcy nie mogą pokryć swych zobowiązań, właśnie postarać się o zwalczenie ich zarówno tu na miejscu, jak i na rynkach zagranicznych, wypierając ich ztamtąd! Należało sprzedać nadmiar za granicą, ale nie jako towar anonimowy pośrednikom i spekulantom, którzy ten towar na rachunek producentów niemieckich kupowali, ale wprost konsumentom, cukrowniom, jako towar tutejszy, takiego a takiego producenta! Należało pozawierać zarówno z tutejszymi jak i zagranicznymi konsumentami umowy wieloletnie, utrwalając w ten sposób nowo zawarty stosunek.

Po latach takiego kryzysu, jaki przeżywamy, następuje zwykle okres wręcz odwrotny. Nasiona pozostają bez popytu. Wtedy objawia się u naszych producentów ruch, usiłujący zawładnąć rynkami zagranicznymi. Niestety, nie czas po temu. Nasiona buraków cukrowych, to towar zaufania i nikt nie potrafi ocenić takowych przy kupnie. Tylko siłę kiełkowania i stan oczyszczenia ocenić można. Cukrowość i plon—dwie najważniejsze rzeczy pozostają zagadką. Cóż więc dziwnego, że nabywca niechętnie kupuje nasiona nieznane, że woli drożej zapłacić za towar znany, niż oszczędzając setki zaryzykować może dziesiątkami tysięcy? Inna rzecz, gdy grozi mu obawa nieotrzymania nasion całkiem, wtedy z musu ryzykuje, a przekonawszy się, że to, co uważał za ryzyko, takiem nie było, chętnie zawrze stały stosunek, chętnie zostanie odbiorcą nowego dostawcy, który go nadto kiedyś z przykrej pozycyi wyratował.

Po podobnym kryzysie, jak dzisiejszy, który miał miejsce przed kilkunastu laty hr. Benedykt Tyszkiewicz usiłował zorganizować naszych producentów w celu uregulowania eksportu za granicę. Kilku hodowców poszło za granicę na własną rękę w pojedynkę, ogromna większość drzemała w rutynie.

Wspomniano powyżej, że po roku *hausse'y* następuje nieunikniony okres *baisse'y*, który niekiedy trwa dość długo. Przyczyny tego objawu są następujące:

Firmy niemieckie, które oryentowały się w sytuacyi, jednocześnie z działalnością agentów skupujących nasiona, rozwijają energiczną działalność sprzedażną. Mimo łatwości sprzedaży, agenci tych firm wytrwale objeżdżają nabywców co najcenniejszych i zawierają tranzakcye nie drożąc się z cenami. Bywa niekiedy taki oryginalny zbieg okoliczności, że jeden i ten sam agent u producenta nasion kupuje takowe płacąc mu po rb. 4 kop. 50 za pud *netto* za gotówkę i jednocześnie sprzedaje cukrownikowi nasiona firmy zagranicznej, produkcyi miejscowej po rb. 4 kop. 25 z kredytem do kontraktów, ale przy umowie wieloletniej.

Fakt ten, który jest ściśle sprawdzony, wyda się komuś nonsensem; ale jest tylko dowodem ogromnego wyrobienia handlowego zarówno agenta, jak i firm, które przedstawia. Jeżeliby nawet agent taki pracował w obydwu wypadkach dla jednej i tej samej firmy, to tracąc w jednym roku np. 25 kop. na takiej tranzakcyi, zarabiałby dla niej znacznie więcej przez szereg lat następnych.

Tak, czy inaczej, owe firmy, niemal wyłącznie niemieckie, zabierają najlepszych odbiorców, zostawiając opieszałym polskim wyłącznie klijentelę mniej pożądaną, np. takie cukrownie, które nasion wogóle nie kupują, a tylko kupują od czasu do czasu, w razie nieurodzaju dla odnowienia krwi własnej produkcyi i t. p.

Tacy mniej pożądani odbiorcy pozostają na pastwę naszych producentów, którzy pragnąc powetować popełnioną omyłkę przez sprzedaż części nasion zagranicznym agentom, biorą odwet, łupiąc siódmą skórę z przygodnych nabywców.

W rezultacie otrzymuje się obraz następujący:

Cukrownie już to zmuszone warunkami sprzedawców, już to z dobrej woli nabywają nasiona na lat kilka. Lękając się, aby w razie zwiększonych przesiewów nie zostać bez zapasu, nabywają nadmiar nasion i to znaczny. Niektóre cukrownie nie chcąc być zbyt zależnymi od producentów, zwłaszcza te, ktore płaciły zbyt wygórowane ceny, zwiększają lub zgoła zaprowadzają własną produkcyę nasion. Niektórzy producenci (a jest ich bardzo wielu), zachęceni wysokiemi cenami zwiększają niepomiernie swą produkcyę, powstają nowe zakłady hodowlane. W rezultacie na rynku podaż przewyższa i to znacznie popyt, następuje spadek cen i wielu producentów nie posiadających dobrej organizacyi handlowej pozostaje ze znacznemi nieraz zapasami. Coś w tym rodzaju mieliśmy w roku zeszłym, toż samo będziemy mieli prawdopodobnie w roku przyszłym, lub w najlepszym razie w latach najbliższych.

Mówi się u nas, że łatwo krytykować, trudniej zaradzić, lub, jeszcze trudniej od błędu się uchronić. Ale tu rada jest, i to prosta. Należy iść śladem niemców. Przedewszystkiem należy się zorganizować handlowo.

Najpierwszym momentem tego organizowania się będzie stworzenie działu wywiadowczego, aby mieć informacye o tem, co się dzieje zagranicą. Jeżeli dla pojedyńczej firmy prowadzenie wywiadów będzie trudne, winny to przedsięwziąć kilka firm, lub wszystkie wspólnie, zakładając biuro wywiadowcze na zasadach kooperatywy.

Dziwnym faktem jest, że reprezentantami domów niemieckich są *wyłącznie* polacy. Niemcy lepiej płacąc, bardziej ceniąc usługi reprezentantów, potrafili zaakaparować najlepszych i najzdolniejszych agentów. I faktem jest, że np. w danej chwili, kiedy *wszyscy* agenci niemieckich firm są na rynku i są czynni, agenci i reprezentanci firm polskich *prawie wszyscy* bawią na letnich wczasach! Powodem tego zjawiska jest, że agenci firm niemieckich są niemal wyłącznie tylko jednemi nasionami zajęci i to jednej firmy i, jeżeli owe firmy pozwalają niekiedy zająć się agentowi jakimś pobocznym interesem, to tylko takim, który mu ani czasu nie zabierze, ani kłopotów nie przysporzy. Nasze polskie firmy, chcą mieć agenta tylko najtańszego.

W roku bieżącym, jak to wyżej zaznaczyłem, wywieziono przeszło 200,000 pudów nasion zagranicę, ale to bynajmniej nie wyklucza możliwości, że już w tymże roku okaże się pewna, jeżeli nie nadprodukcya nasion, to przynajmniej ich obfitość. Trzeba pamiętać, że w roku 1909 zawierano prawie wyłącznie umowy wieloletnie, które jeszcze nie ekspirowały, że te umowy pokrywają w wielu cukrowniach *całkowite* zapotrzebowanie, często nawet z nadmiarem. Urodzaj w roku bieżącym zapowiada się znakomicie, niektórzy producenci zoryentowali się, jedni po niewczasie, kiedy część nasion sprzedali, inni w sam czas, tak, że o niedoborze nasion u nas mówić trudno, a możliwy jest pewien nadmiar. Otóż ten nadmiar dobrze byłoby skierować zagranicę, wysyłając agentów do cukrowni zagranicznych, aby w ten sposób rozszerzyć sobie rynek na wypadek, a raczej wobec nieuniknionej w najbliższych latach nadprodukcyi.

Rzecz charakterystyczna, że po każdym kryzysie powstają nowe zakłady hodowlane, które niestety efemeryczny żywot mają, a niektóre stare firmy albo upadają, albo zmniejszają produkcyę; jednocześnie jakaś potężna firma niemiecka wchodzi na rynek. Tak było dawniej, tak jest i dzisiaj, kiedy nowa mało znana rozporządzająca olbrzymimi środkami firma niemiecka, kosztem, jak mówią milionów, zakłada swą filię wśród nas.

Dlaczego?

Dlatego, że my się i z trudnością uczymy i łatwo zapominamy.

T. M. Staniszewski.

Z prasy rosyjskiej.

O politycznem ugrupowaniu sił w ziemstwach na Wołyniu pisze „Kijewskaja Myśl".

„Z dwunastu powiatów prawicowcy stanowią większość w następujących powiatach: łuckim, ostrogskim (dzięki „wyjaśnieniom"), zasławskim oraz po części w starokonstantynowskim. Nawet w powiecie krzemienieckim, gdzie znajduje się rezydencya archimandryty Witalisa, przeszli „ziemcy", w tej liczbie zaś dwaj niemcy, zawzięci przeciwnicy arch. Witalisa, jako działacza politycznego. W ośmiu zaś powiatach większość stanowią „ziemcy". Dlatego to i gubernialne zgromadzenie ziemskie będzie się składało przeważnie z ziemców i p. Szulgin nie zajmie nigdy fotelu prezydyalnego w gubernialnym zarządzie ziemskim — z wyboru. Może on jednak zająć to miejsce—z nominacyi. Niemałą rolę powinni odegrać tutaj i radni polacy, wśród których daje się zauważyć niemało „pracowników ziemskich". Antagonizm pomiędzy nimi a nacyonalistami jest tak wielki, że polacy pójdą przeciwko nacyonalistom nawet w tych wypadkach, kiedy im, jako agraryuszom, należałoby iść za nacyonalistami. Wśród radnych polaków nie było walki wyborczej i przeszedł przeważnie ziemiański żywioł konserwatywny. Postępowców polskich wybrano niewielu".

Że nacyonaliści typu p. Szulgina nie znajdą nigdy sojuszników w polakach—odkrycie to można było zrobić znacznie wcześniej.

Ostatnie zarządzenia ministra oświaty zwróciły na siebie powszechną uwagę.

Między innemi piszą „Russkija Wiedomosti" o odpowiedzi p. Kasso radzie uniwersytetu petersburskiego.

„Z uniwersytetu petersburskiego nikogo obecnie nie wyrzucają, natomiast w stosunku do niego przybrał minister ton, w jakim nigdy jeszcze nie mówiono pod adresem wyższych zakładów naukowych i jaki wywrzeć może pewne skutki. Chodzi o to, że rada uniwersytetu petersburskiego jeszcze d. 16 maja złożyła podanie o zniesienie przepisów z dnia 4 stycznia i o powtórne rozważenie sprawy wydalonych studentów — a oto teraz dopiero przyszła odpowiedź na te starania. Że ta odpowiedź jest odmowna — nikt się nie zdziwi, ponieważ linia postępowania Kasso uwydatniła się dostatecznie, bez względu na niedługie sprawowanie obowiązków ministra oświaty. Ale po byłym profesorze można się było spodziewać bodaj większego szacunku w stosunku do ciała profesorskiego. Odpowiedź zaś ministra nietylko odrzuca starania profesorów, ale pozatem zawiera w sobie admonicyę, skierowaną do rady profesorów, admonicyę w bardzo ostrej, prawie grubijańskiej formie".

„Russkija Wiedomosti" stanowczo protestują przeciwko takiemu tonowi odpowiedzi, zaś o *meritum* całej sprawy mówią tak:

„Jedyny sposób zapobiegania zaburzeniom uniwersyteckim, który posiada rada uniwersytecka—to wpływ moralny na studentów. Ale ministerstwo zrobiło wszystko, ażeby pozbawić ciała profesorskie tego oręża systematycznie podrywało ono powagę profesorów, ignorując uchwały rad, wprowadzając do uniwersytetów policyę, oddając studentów na pastwę samowoli administracyjnej i mówiąc z profesorami w takim tonie, jaki byłby stosowny tylko względem sztubaków. I po tem wszystkiem oskarża się profesorów o to, że nie mogli zapobiedz rozruchom studenckim, że nie znaleźli środków walki z rozruchami"...

(j.)

Kuryerek Odeski.

□ **Krwawy dramat. Epilog ekspropryacyi.** W numerze wczorajszym pisaliśmy obszerniej o napadzie bandytów na Międzynarodowe T-wo Żniwiarek. Dziś mamy do zanotowania epilog krwawego dramatu, opisy którego zapełniają całe szpalty gazet odeskich.

Jak się okazuje, gazety podały do wiadomości, iż żaden z napastników nie został złapany, rozmyślnie, aby uśpić czujność pozostałych. Stało się w myśl tej uplanowanej akcyi.

Zatrzymany bandyta, Mikołaj Kriuszenko, lat 25, były uczeń szkoły handlowej, syn szwajcara klubu „Biesieda", zajmujący posadę buchaltera w stowarzyszeniu „Praca i oszczędność" — przy badaniu śledczem przyznał się do współudziału, lecz odmówił wskazówek co do uplanowania napadu. Atoli z listów i notatek aresztowanego dały się wyjaśnić nazwiska wspólników; to też zebrawszy całą policyę tajną i jawną, generał Tołmaczew w otoczeniu władz sądowych o godzinie 12 w nocy osobiście pokierował planem pościgu.

Osaczono mieszkanie niejakiego Wiszniewskiego przy ulicy Rożdiestwienskiej, w nadziei, iż wspólnicy napadu przyjdą do mieszkania, aby się podzielić zdobytemi pieniędzmi.

Plan okazał się bardzo trafnym.

O godz. 1-ej po południu kilku stójkowych, śledzących za mieszkaniem, aresztowało paru podejrzanych ludzi. Około godz. 3-ej jakiś młodzieniec, oglądając się trwożnie wokoło, zbliżył się do kranu wodociągowego przy kamienicy i zaczął pić wodę. Przebrany komisarz policyjny wybiegł z zasadzki i schwycił za rękaw młodzieńca, który w tejże chwili wydobył brauning i zaczął strzelać. Komisarz udał rannego, padł na ziemię i w tej pozycyi odstrzeliwał się.

Młodzieniec i dwaj towarzysze jego, ukryci w pobliżu, pędzili na przełaj, ścigani przez policyę i publiczność, żądną sensacyi. Aby pozbyć się pogoni, sypali po drodze srebrne i złote pieniądze i wreszcie papierki kredytowe (z górą 500 rubli). Niektórzy z goniących przystawali, ale agenci policyjni pędzili dalej. Widząc, że nie da się uciec, jeden z bandytów, ślusarz Stanisław Jarosiewicz, przyłożył lufę rewolweru do skroni i zastrzelił się.

Drugi bandyta, Mark Kożewnikow, padł ranny od kuli stójkowego. W tejże chwili jedna z kul przeszła nawylot przez szczękę trzeciego bandyty, Fieodosija Wiszniewskiego.

Oficyaliści Międzynarodowego T-wa Żniwiarek zaświadczyli, iż złapani bandyci są tymi właśnie, którzy uczestniczyli w napadzie. Jarosiewicz miał prócz tego przyprawione wąsy i ciemne okulary. Jak się okazuje, podczas stanu wojennego Jarosiewicz znajdował się na liście osób podejrzanych i był wysłany z Odesy. Badania śledztwa pierwiastkowego wykazały, iż wyżej wymienieni utworzyli bandę, która miała na celu wykonywanie wywłaszczeń w gub. czernihowskiej. Gdy z powodu czujności policyi nie udało się dokonać żadnego aktu w Czernihowszczyźnie, bandyci wrócili do Odesy i urządzili napad zbrojny, nie spodziewając się, że zuchwałość swoją przypłacą tak drogo.

W parę godzin po strzelaninie zjawił się do policyi stróż miejski, przynosząc 500 rb., które znalazł w pobliżu utarczki. Zebrano koło 100 rb. z pieniędzy rozsypanych przez bandytów po drodze.

□ **Proboszcz nowego kościoła w Odesie**, ks. Dubiszewski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za udzielenie ślubu podług obrządku katolickiego panu I. Blichwiczowi z p. M. Pawłową (1 cz. art. 94 kodeksu karnego).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Przypomnienie na czasie.** *Od Sekcyi Rolnej Podolskiego Towarzystwa Rolniczego.* Prawie do samych żniw na Podolu urodzaje ozimej pszenicy zapowiadały się naogół bardzo dobrze, a w niektórych okolicach nawet świetnie, lecz niestety obecnie niemal ze wszystkich powiatów napływają skargi od ziemian, że urodzaje nie są tak świetne, jak się spodziewano. Zamiast 80 p. z morgi, jak się zapowiadało, pszenica wydaje 40 — 50 pudów. Tego rodzaju zjawisko spowodowane zostało przez heską muchę, która widocznie na stałe zagnieździła się w kraju naszym. Obniżenie plonów kłosowych, spowodowane przez heską muchę jest na Podolu zjawiskiem stałem, ale w latach sprzyjających dla jej rozwoju, jakim np. jest rok obecny, dochodzi do rozmiarów klęski; w innych zaś latach strata ta, aczkolwiek nie jest tak widoczna, lecz również dotkliwa, gdyż z tego powodu conajmniej tracimy 10 — 15% plonów kłosowych zbóż. Wobec tego Sekcya Rolna Podolskiego Towarzystwa Rolniczego poczuwa się do obowiązku podać na łamach „Dziennika Kijowskiego" przyjęte obecnie sposoby walki z heską muchą.

Przedewszystkiem jest bardzo wskazanem urządzenie pasów ochronnych na łanach, gdzie ma być posiana w sierpniu pszenica ozima; w tym celu w połowie lub około 20 lipca należy zasiać bardzo gęsto pasy ozimej pszenicy szerokością około 2 arszynów, z tem jeszcze wyrachowaniem, aby pomiędzy każdemi 20 morgami był jeden taki pas. Jak wiadomo heska mucha nie lubi dużych przelotów, więc złoży swe zarodki na młodej pszenicy, którą następnie należy przeorać na głębokość 4 — 5 werszków.

Oprócz tego można stosować z bardzo dobrym skutkiem wypalanie ścierniska, lub jeżeli to nie jest możliwe, przeorywanie takowego na głębokość 4 — 5 werszków, w obu ostatnich wypadkach należy się jednak dobrze przekonać, czy w ściernisku (nad ostatniem kolankiem) pozostały jeszcze poczwarki heskiej muchy, które poznać jest bardzo łatwo, gdyż są podobne do ziarnka lnianego.

Kierownik Podolskiej Sieci pól doświadczalnych.

J. Zapartowicz.

— **Klewań.** Przykrem echem odbiła się wśród parafian klewańskich wiadomość, że powszechnie szanowany proboszcz ks. Aleksander Sawicki opuszcza już Klewań. Początkowo chodziły pogłoski o nominacyi jego do Gniewania, nawet podobno już było odnośne rozporządzenie władzy dyecezyalnej, które potem zostało odwołane. Potem ks. Sawicki mianowany został proboszczem w Miastkówce na Podolu; na skutek jego jednak prośby zatwierdzony został ostatecznie, jako kapelan w filii Mizocz, w parafii ostrożskiej; tam wkrótce wyjeżdża, pozostawiając po sobie ogólny żal. Miejsce jego zastąpi ks. Ignacy Tuszyński, proboszcz z Porycka, znany już parafianom klewańskim, gdyż kilka lat temu sprawował obowiązki proboszcza w sąsiedniej parafii. Pomimo tego jednakże wdzięczni parafianie nie mogą przeboleć straty swojego dobrego pasterza, który z takiem oddaniem się sprawował swoje obowiązki.

Jeden z parafian.

— **Wybory ziemskie w Minsku.** „Kuryer Wileński pisze: „Uzupełniając wiadomość o dokonanych w dniu 19 lipca (1 sierpnia) wyborach radnych polaków w Minsku, dodajemy, że myślą przewodnią wyborców było skompletowanie składu radnych w ten sposób, aby na każde 2 — 3 gminy przypadał jeden lepiej z daną miejscowością obeznany. Ponieważ nadto posiadacze niepełnych cenzusów mieli dwóch wyborców pp. Wolańskiego (technika) i Krzyżanowskiego (plenipotenta dóbr), przeto ogół ziemian, na zebraniu przedwyborczem, odbytem w dniu 18 (31) b. m, uchwalił pierwszego z tych przedstawicieli mniejszej własności wybrać na radnego, drugiego zaś na kandydata. Poza odpowiedniemi kwalifikacyami rzeczonych kandydatów, ogół ziemiański chciał zaakcentować, że w pracy społecznej, bynajmniej nie chce zasklepiać się w sferze li tylko większych posiadaczy, lecz przeciwnie, pragnie przyciągnąć wszystkich, kto tylko do tej pracy posiada odpowiednie zdolności i chęci.

Rezultat wyborów mińskich uważać należy ze wszechmiar za pomyślny, bo do przyszłego ziemstwa powiatowego wchodzi grupa ludzi, przeważnie doświadczonych już na tem polu pracy obywatelskiej, pełnych energii i najlepszej woli. Nie widzimy tam owych „synekurzystów honorowych", widzimy zaś kilku dzielnych pracowników.

W Bobrujsku, na zebraniu odbytem w dniu 15 (28) b. m. wybrano pp. W. Wańkowicza, J. Lenkiewicza i A. Hattowskiego".

Wybory.

Kamieniec. Delegatami od duchowieństwa do zgromadzeń ziemskich wybrani zostali: do zgromadzenia gubernialnego protojerej Kurczinskij, członek rady związku nacyonalistów; do kamienieckiego zgromadzenia powiatowego duchowny Sułkowskij, do bałckiego—Łoziński, do bracławskiego — Tynianskij, do winnickiego—Rudicz, do hajsyńskiego—Porubinowskij, do latyczowskiego — Duminskij, do lityńskiego—Zelichowskij, do mohylowskiego — Jasińskij, do olgopolskiego—Szerockij, do płoskirowskiego—Sulima, do uszyckiego—Baczinskij, do jampolskiego—Mankowskij. Większość delegatów prawicowcy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) lipca Apolinarego B. M.
Jutro 24 (6) Bł. Kunegundy Kr. Pol.

Wschód słońca o godz. 4 m. 34.
Zachód słońca o godz. 7 m. 37.
Długość dnia godz. 15 m. 03.

Kalendarzyk Historyczny.
5 sierpnia n. st.

Roku 1772. Podpisany pierwszy traktat rozbiorowy pomiędzy Austryą, Rosyą a Prusami.

— **Z P. T. G.** W ubiegłą niedzielę odbył się I-szy na Dnieprze konkurs pływacki na przestrzeni 6-ciu wiorst, t. j. od uroczyska „Natalka" do przystani T-wa.

Pomimo, iż woda miała zaledwie 16", uczestnicy konkursu raźno rzucili się w nurty Dniepru, eskortowani przez łodzie.

Z pomiędzy junjorów 1-ym przybył p. W. Łopieński, zużywając zaledwie 54 minuty; z senjorów 1-ym dobił do przystani T-wa p. E. Herse, b. prezes T-wa, witany hucznymi oklaskami zebranych. Obaj zwycięzcy otrzymają pamiątkowe żetony srebrne.

P. F. Gerdawa przebył przestrzeń 3-ch wiorst w ciągu 30-tu minut, zdobywając żeton bronzowy.

Po południu pod kierownictwem nowego naczelnika przystani odbyła się wspólna koleżeńska wycieczka. Około 40-tu osób na 8-miu łodziach udało się na „Natałkę", gdzie wesoło spędzono czas na grach towarzyskich i spacerach do 10-ej wieczorem.

— **Z politechniki.** Do dnia dwudziestego b. m. do politechniki kijowskiej złożono przeszło 750 podań. Ponieważ, według ustawy, zarząd politechniki przyjmuje i te podania, które posiadają pocztowy stempel z datą 20 b. m., więc w ciągu tych paru dni ilość podań znacznie wzrośnie. W tych dniach też będą przeprowadzone ściśle obliczenia według ilości podań na każdy wydział, które to cyfry podamy w najbliższym czasie.

— **Bruki.** Na placu Cesarskim rozpoczęto wczoraj rozbieranie głównego chodnika oraz roboty mające na celu wyrównanie terenu. Przejazd przez plac Aleksandrowski i przez ul. Aleksandrowską zamknięty. Wogóle zaś teraz wydostanie się z Kijowa powozem lub samochodem stanowi trudność nielada. Wszędzie droga zamknięta, wszędzie jakaś baryera lub zagroda i chcący użyć przejażdżki w okolicach Kijowa wskutek niemożności wydostania się po za jego obręb, muszą poprzestać na wątpliwej przyjemności krążenia po rozkopanych ulicach miasta.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W podwórzu domu № 4 przy ul. Lwowskiej bawiąca się tam wraz z innemi dziećmi 4 letnia Marya Kłoczko wpadła do dołu z niegaszonem wapnem. Wyciągnięto ją stamtąd silnie poparzoną. Pogotowie udzieliło poszkodowanej pomocy lekarskiej.

W d. № 35 przy ul. Złatoustowskiej spadła z 2-go piętra córka urzędnika Tania Krawcowa, mająca 1 rok i 4 miesiące. Rozbiła ona sobie silnie twarz i oprócz tego dostała konwulsyi ze strachu.

— RABUNEK. Na przechodzącego przez „tołkuczkę" Jana Stodolnika Rożnickiego napadli dwaj „chuligani", zabierając mu portmonetkę z pieniędzmi. Rabusiów ujęto. Okazało się, że byli to: Jerzy Iwanisienko i Zacharyasz Nosow.

— NAPAD. Mieszkający w Protasowym jarze Jakób Waeuga zawiadomił policyę, że przy ul. Twerskiej napadli na niego, wziąwszy go widocznie za kogo innego, dwaj rabusie. Wacuga wystrzelił z rewolweru i napastnicy rzucili się do ucieczki.

— POD POCIĄGIEM. Do Aleksandrowskiego szpitala odesłano ze stacyi Kijów II zwłoki zabitego przez pociąg 15 letniego włościanina Andrzeja Drapacza.

— NAGŁA SMIERĆ. W wagonie tramwajowym, koło pomnika Bobryńskiego, zmarł nagle właściciel domu № 86 przy ul. Żylańskiej.

Przy ul. Meryngowskiej upadł na chodnik i skonał włościanin S. Pozdniakow, liczący 45 lat. Zwłoki jego w celu dokonania sekcyi odesłano do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR. W d. № 53 przy ul. Chorewej wszczął się pożar wskutek zepsucia się pieca. Lokator Kułagin poniósł 50 rb. straty wskutek pożaru. Straty właścicielki domu, G. Wołkowej, niewyjaśnione dotychczas.

— ZŁODZIEJE POD OKNEM. Do mieszkania A. Awdiejewa przy ul. Jarosławskiej № 3 usiłowali dostać się przez okno złodzieje. Jeden podsadzał drugiego i w ten sposób chcieli wejść do wnętrza mieszkania, zauważył ich jednak nocny stróż. Jeden ze złodziei B. Bursztejn został ujęty.

— BEZPRAWNI. Policya aresztowała wczoraj na Padole dwóch żydów niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Śpiącemu w spichlerzu w sadybie № 31 przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej Michałowi Lacharowi zdjęto podczas snu z szyi woreczek z 600 rb. Posądzani o kradzież Paweł Szajkin i Iwan Czerniakow umknęli.

Koło domu № 25 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej skradziono należący do Tymofieja Dawydenki zaprząg wartości 200 rb. Okazało się, że sprawcą kradzieży był T. Sytnikow.

Zamieszkały przy ul. Nestorowskiej № 17 Jan Roszczupkin zawiadomił policyę, że jego współlokatorka A. S. ukradła mu 25 rb. i rower wartości 150 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 lipca (4 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,3	20,3	19,1
Barometr przy O w m. m.	744,0	743,6	742,7
Stop. wilgotności w proc.	96	69	77
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	W_1	W_3	W_2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	2,6	1,6	0,7

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,6
Najniższa	16,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	18,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Podwyższone ciśnienie atmosferyczne: w Rosyi centralnej (Moskwa 766 mm.), na morzu Białem (Archangielsk 766 mm.), we Francyi (Biarriz 769 mm.); ciśnienie zniżone—na wschodzie Rosyi (Ekaterynburg 757 mm) i na południowym zachodzie jej (Odesa 758 mm.), w Europie zachodniej (Rejkia-

wik 750 mm.). Opady atmosferyczne na wschodzie i północnym wschodzie Rosyi i (w Laplandyi, burze były na południowym zachodzie Rosyi. Temperatura powyżej normy na zachodzie, północnym zachodzie i miejscami w Rosyi centralnej; poniżej normy—w pozostałych jej rejonach. Przewidywany stan pogody na dzień 23 lipca: chłodnawo na skrajnej północy Rosyi i na Uralu, ciepło na południowym zachodzie, upały na zachodzie, na północnym zachodzie, w centrum, na południowym wschodzie i na północnym zachodzie i w Krymie, temperatura umiarkowana w pozostałej Rosyi; deszcze możliwe miejscami na wschodzie Rosyi, burze—w zachodniej jej połowie.

KRONIKA POLSKA.

— Z wszechnicy Jagiellońskiej. W semestrze ubiegłym na wszechnicy Jagiellońskiej otrzymało doktorat 177 studentów. Jest to najwyższa z notowanych dotychczas liczb kończących.

— Ilu mieszkańców liczy Wilno? Podług ostatnich wiadomości, stary gród Gedyminowy liczył w dn. 14 stycznia r. b. 217,000 głów ludności, w tem: katolików 97,700, prawosławnych 8,842, żydów 101,238, reszta przypada na przedstawicieli innych wyznań. Ta sama statystyka urzędowa wykazuje polaków w Wilnie 81,638 osób. Jest to jednak liczba dowolnie zmniejszona, gdyż litwinów katolików Wilno liczy tylko 2,000 podług ich własnego obliczenia w roku zeszłym. Przedstawicieli innych narodowości jest w Wilnie może kilkadziesiąt osób, ale za to jest tu paręset osób kalwinów, polaków wyznania prawosławnego i protestanckiego, tak, iż trzeba liczyć w Wilnie polaków więcej, niż 81 i pół tysiąca osób.

— Pola elekcyjne. Obszar pól wolskich pod Warszawą, zwłaszcza tej części, na której odbywały się elekcye królów, coraz bardziej się zmniejsza, skutkiem zanikania gospodarstwa rolnego i wzmagającej się parcelacyi. Dziś już pozostał bardzo niewielki obszar pól elekcyjnych, graniczący między nową częścią cmentarza prawosławnego, gruntami poduchownymi niegdyś fundacyi klasztornych w Odolanach, gruntami wsi Koło i drogą fortową, oddzielającą się od drogi Górczewskiej. Droga, zwana Królewską, wiodąca niegdyś z zamku w Ujazdowie na pola elekcyjne, prawie już znikła. Jedynie ocalała nazwa ulicy „Elektoralnej“, nadanej drodze, wiodącej ze Starego Miasta na pola elekcyjne.

— Przechodzenie na katolicyzm w Chełmszczyźnie. Duchowni prawosławni w Chełmszczyźnie uskarżają się, że w ciągu miesiąca nie mogą dać skutecznego napomnienia religijnego tym osobom, które chcą przejść z prawosławia na katolicyzm, wskutek tego, iż osoby te często wyjeżdżają w wielu wypadkach umyślnie. Z tego powodu konsystorz chełmski zwrócił się do synodu o wyjaśnienie, czy księża katoliccy po upływie 30 dni posiadają prawo zapisywania takich osób do ksiąg wyznania katolickiego, w razie, gdy duchowni prawosławni nie zdołali jeszcze wywrzeć odpowiedniego wpływu na osobników, opuszczających łono cerkwi prawosławnej.

— Pomnik Mickiewicza na Żmudzi. W majątku p. Bażeńskiego na Żmudzi stanął pierwszy na Litwie pomnik Mickiewicza, dłuta artysty krakowskiego p. Kazim. Ulańskiego.

— Represye. Organ głównego zarządu do spraw prasy ogłasza, że z decyzyi izby sądowej warszawskiej postanowiono zniszczyć wszystkie egzemplarze № 8 „Wiadomości graficznych“ z r. z. oraz № 2 „Handlowca“ z r. z. Nadto taż izba zatwierdziła areszt, położony przez warszawski komitet do prasy na „Jednodniówkę, poświęconą cieniom Maryi Konopnickiej“ (Lublin, 1911 roku), na № 130—131 „Wolnego słowa“ z r. b., na № 135 „Kuryera łódzkiego“ z r. b., oraz na książkę Bohdana Górskiego „Pierwsze strofy“ (Warszawa, 1911 roku). Areszt zaś, położony na № 7—8 „Steru“ z r. z. izba sądowa uchyliła. Skazano też na zniszczenie kilka wydawnictw pornograficznych.

— Wystawa Grafiki Polskiej. W Zakopanem otwarta została „Pierwsza Wystawa Grafiki Polskiej“, na której przeszło sto przednich akwafort i akwatynt stanęło do apelu. W tej zbiorowej manifestacyi artystycznej przejawiło się sporo nowych i świeżych talentów między znaczną liczbą prac znanych już nam dobrze artystów. Jury, złożone z prof. Teodora Axentowicza, Henryka Grohmanna, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie d-ra Feliksa Kopery, Jana Skotnickiego (utalentowanego malarza i grafika, którego piękne akwaforty, w liczbie czternastu, wystawiono jako *hors concours*) i Piotra Stachiewicza, wyróżniło prace Władysława Skoczylasa, Jana Rubczaka, Zofii Stankiewiczówny, dobrze znanego w szerszych kołach Warszawy Feliksa Jabłczyńskiego i Karola Mondrala.

Poważne zakupy poczynione zostały przez Muzeum Narodowe, krakowskie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i kilkunastu amatorów.

— Rewizya w konsystorzu wileńskim. „Kuryer Wileński“ donosi: „Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy sią następujących szczegółów o przebiegu rewizyi w wileńskim konsystorzu rz.-katolickim, dokonywanej z rozkazu Najwyższego przez rz. r. st. Lubicz-Jarmołowicz-Łozino Łozińskiego, z pomocą urzędników kancelaryi generał-gubernatora i izby skarbowej.

Rewizya dotknęła wszystkich dziedzin działalności konsystorza. Szczególną uwagę zwrócono na to, czy przestrzegane są przepisy prawne przy przechodzeniu prawosławnych na katolicyzm, czy nie są otrzymywane bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej instrukcye z pominięciem rządu rosyjskiego, wreszcie jak jest prowadzony dział rachunkowy i pieniężny.

Rewizya zbliża się ku końcowi. Stwierdzono jakoby, że w czasie pobytu w Wilnie ks. biskupa br. Roppa pomijane były przepisy, ustanowione dla przechodzenia prawosławnych na katolicyzm.

Działy—pieniężny i rachunkowy, zdaniem rewidenta, prowadzone były niedokładne. Prócz tego wykryto wiele drobnych uchybień, które rzekomo wogóle wskazują na nie dość ścisłe i dokładne prowadzenie spraw biurowych w konsystorzu.

— Polska kandydatura nad Renem. Z Dusseldorfu donoszą, że na wiecu polskim, odbytym tam, uchwalono wystąpić z własnym kandydatem przy uzupełniającym wyborze do parlamentu.

Kandydatem będzie senior literatów, p. Józef Chociszewski z Gniezna.

— Zafantowany aeroplan. We wsi Moskale w powiecie brzezińskim komisarz sądowy na mocy wyroku sądowego zajął i opieczętował olbrzymi aeroplan słynnych lotników braci Chlebowskich. Aeroplan, posiadający motor o sile 30 koni, wartości kilku tysięcy rubli, ocenił pełnomocnik wierzycieli na 600 rubli.

ZE SPORTU.

John Lemm—Władysław Cyganiewicz.

Match rozstrzygający między Zbyszkiem II, a głośnym zapaśnikiem szwajcarskim Lemmem, odbyty 10 b. m. w Davos wśród najfatalniejszych tym razem dla naszego młodego atlety warunków, zakończył się ogłoszeniem Lemma zwycięzcą. Match ten, pisze między innemi w obszernym artykule „Davoser Zeitung“, obudził jeszcze większe zainteresowanie, aniżeli poprzedni; przybyły nań jeszcze większe tłumy z całej okolicy. Dwaj przeciwnicy walczyli z początku przez jakie dwie minuty w stojącej pozycyi. Naraz udało się Lemmowi chwytem za nogę obalić na ziemię Cyganiewicza, który jednak z niebezpiecznej sytuacyi zdołał prędko wyratować się piruetem. Wkrótce potem Cyganiewicz podstawia Lemmowi nogę i obaj rywale leżą znów na ziemi, zrywają się jednak błyskawicznie i oto Zbyszko II chwytem *tour de tête* podnosi w górę Lemma. Sądzono już, że szwajcar zgubiony, Lemm jednak znajduje ratunek w ruladzie. Zaledwo znów stanęli na nogi, Cyganiewicz raz jeszcze próbuje tego samego chwytu, który mu się jednak nie udaje i naraz, po części sam przez się, a po części wskutek odtrącenia przez przeciwnika, pada na ziemię i leży bezwładny. Lemm wyzyskuje ten moment, rzuca się na Zbyszka II i przygniata go na obie łopatki, podczas gdy sędziowie spieszą na pomoc młodemu atlecie, który oddycha ciężko i jest nieprzytomny, tak, że zaniesiono go na noszach do budynku stacyi kolejowej, a stamtąd do hotelu.

Lemm czekał na estradzie 10 minut na swego przeciwnika, a kiedy ten się nie zjawiał, ogłoszono szwajcara zwycięzcą. Wyrok ten nie wszyscy widzowie przyjęli oklaskami, nie brakło także takich, którzy byli zdania, że krzywda stała się Cyganiewiczowi i nieukontentowanie swoje wyrazili gwizdaniem.

Kiedy tego samego jeszcze dnia wieczorem sprawozdawca „Dawoser Zeitung“ poszedł odwiedzić p. Władysława, ten czuł się już lepiej i, udzielając informacyi co do swojej fatalnej przygody, tłómaczył sprawozdawcy, że przed matchem i na początku tegoż czuł się zupełnie dobrze, aż naraz, kiedy po raz drugi chciał na swoim przeciwniku zastosować chwyt za głowę, pociemniało mu w oczach i stracił przytomność. Co się z nim później działo—nie wie, to sobie tylko przypomina, że go zaniesiono do garderoby.

Wyzwanie.

John Lemm, po przyznanem mu zwycięstwie nad Władysławem Cyganiewiczem w Davos jest, zdaje się, z sobą w niezgodzie, nie zadawalnia go widocznie łatwy tryumf, który zawdzięcza wypadkowi swego przeciwnika, bo zwraca się do nas z prośbą o ogłoszenie następującego wyzwania:

„Wyzywam pana Władysława Cyganiewicza jeszcze raz na match w walce wolnej, to znaczy w stylu „Catch as catch can“, przyczem oświadczam gotowość złożenia stawki od jednego do pięciu tysięcy franków. John Lemm“.

Lemm nie oznacza miejsca proponowanego matchu, z treści listu jego jednak, w którym podejrzewa p. Władysława o „symulowanie“ (?!), domyślić się można, że chciałby, ażeby match ten odbył się w ojczyźnie naszego młodego atlety.

Równocześnie z tem wyzwaniem, Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz wyzywa przez swego menażera w pismach zagranicznych na finisch-match również w walce wolnej amerykanina Westergarda i Lemma, oświadczając gotowość deponowania, w razie przyjęcia wyzwania, stawki w sumie do 10,000 fr. Matche te musiałyby się odbyć w ciągu sierpnia w jednem z głównych miast Europy. Gdyby zaś Lemm nie chciał się zgodzić na spotkanie poza granicami swej ojczyzny, to jedynem miastem szwajcarskiem, na jakie Zbyszko mógłby się zgodzić, może być Zurich.

Wycieczka Dniestrem.

Wycieczkę Dniestrem łodzią z Halicza do Mielnicy urządza Akad. Klub Turystyczny w czasie od 29 b. m. do 2 sierpnia. Podróż łodzią trwać cztery dni, piątego zaś zwiedzą uczestnicy wycieczki wspaniałe jaskinie w Krzywczu. Wyjazd koleją w piątek 29 b. m. o g. 10 m. 45 w., powrót we wtorek dn. 2 sierpnia o g. 10 m. 30 w. Koszty podróży koleją tam i napowrót 16 kor. W wycieczce mogą także brać udział osoby nienależące do klubu. Opłata za miejsce w łodzi 20 kor. od osoby. Prowadzi p. Stefan Kęplicz. Bliższych informacyi udziela magazyn sportowy p. Płońskiego, Chorążczyzna 4.

Lotnictwo.

Wszechświatowe rekordy. Posiadaczem 2-ch wszechświatowych rekordów jest lotnik francuski Loridan. Przed dwoma blizko miesiącami Loridan na dwupłatowcu typu wyścigowego wzniósł się do wysokości 3,280 metr., w zeszłym tygodniu tenże lotnik przebywał w powietrzu, nie lądując ani razu, 11 godz. 55 min.

Wioślarstwo.

W ubiegłą niedzielę rozegrany został championat m. Moskwy na scoolingach o puhar honorowy imienia zmarłego komandora Achszdarumowa.

Zwyciężył M. Swiesznikow przebywając 2 wiorsty pod wodę w 8 minut 45 sekund. Drugim o 9 sekund później był Glinka.

Pływanie.

Championat m. Paryża dla amatorów na przestrzeni 7-iu kilometr. od mostu Austerlitz do mostu Aleksandra III-go zdobył holender Ooms w 1 godzinę 58 minut, czwartą była 12-letnia Julcia Curé w 2 godziny 8 minut. Uczestniczyło 32 osoby.

Cyklostyka.

W ubiegłą niedzielę zakończony został okrężny francuski bieg na rowerach, składający się z 15-u etapów.

Zwyciężył francuz Garrigo, przebywając przestrzeń 5,344 kilometrów w 195 godzin 37 min., robiąc średnio po 27 kilom. 322 m. na godzinę.

Cała przestrzeń podzielona była na 15 stacyi (etapów). Dziennie wolno było przebyć tylko 1 etap. Z pomiędzy 80 ciu współzawodników, którzy wyruszyli od startu, przybyło do mety zaledwie 29-ciu. Nagrody wynosiły około 30 tysięcy franków, z tej sumy Garrigou otrzymał 7,600, 2-gi zwycięzca Duloc 4,800 fr., 3-ci Georget 3,000 fr.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ze statystyki cukrownictwa.

Z ostatniego numeru „Wiestnika Finansów“ czerpiemy kilka cyfr dotyczących statystyki cukrownictwa w państwie za czas od d. 1 września 1910 roku do d. 1 czerwca 1911 r.

W okresie tym było w państwie piaskowni i rafineryi ogółem 275, z czego przeszło połowa przypada na rejon południowo-zachodni. Najwięcej cukrowni posiada gubernia kijowska bo aż 73, dalej idą gub. podolska—51, charkowska—28, kurska—21, warszawska—18; wołyńska — 15, lubelska—13, połtawska — 8, płocka — 7, woroneska—6, tambowska—5, kaliska—4, kielecka, radomska, tulska, orłowska, chersońska po 2; siedlecka, piotrkowska, łomżyńska, besarabska i obw. syr.-daryjski—po 1.

Według rejonów przypada na rejon południowo-zachodni—142 cukrownie, na Królestwo—49, na rejon centralny—68 i na wschodni—16.

Produkcya cukru w okresie sprawozdawczym wynosiła w całem państwie: kryształu—69,750,283 pud. i rafinady—14,524,817 pud. ogółem więc—84,275.090 pudów.

Przytem na d. 1 czerwca 1911 r. stan zapasów cukru był taki: cukru wolnego—8,709,570 pud., zapasu wolnego—24,971,212 pud. i zapasu nietykalnego—7,903,478 pudów.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory do ziemstwa.

Czerkasy (Wł.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem kuryi rosyjskiej pow. czerkaskiego wybrano na radnych ziemskich pp. W. Albranda, trzech hrabiów Bobrinskich, między nimi posła do Dumy Państwowej, A. Iwaszczenkę, Jentcza, Koziuna, kupca Kudriawcewa, prezesa zjazdu mirowych pośredników Starodubcewa, Nowackiego, A. Oryszaka, Pawlenkę Skatycza, rejenta Pawluszenkę, W.-Sachnowskiego, Telisowa, G. Demczenkę, duch. Tomkiewicza, ks. Trubeckiego. Przedstawicieli I zjazdu—Bezsmolnego, Bosego, Grygorjewa, Skorodida, Szewczenkę i przedstawiciela II zjazdu-Szkodenkę.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (AP). „Matin“ pisze: „Rokowania francusko-niemieckie mają przebieg pomyślny. Mówić o konferencyi międzynarodowej jest rzeczą bezpożyteczną. Niektóre części ugody powinny być przyjęte przez mocarstwa, które podpisały akty w Algeçiras“. Wbrew powyższemu „Journal“ pisze: „Rokowania nieznacznie posunęły się naprzód. Różnica pomiędzy propozycyami francuskiemi a pretensyami niemieckiemi jest bardzo wielka“.

Berlin (AP). W kołach poinformowanych nazywają wymysłem alarmujące wiadomości o niepomyślnym przebiegu rokowań francusko-niemieckich i o przesileniu ministeryalnem; jednak nie przeczą, że w rokowaniach była chwila krytyczna. Obecnie niema żadnych podstaw do obaw.

Berlin (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym wyjaśnia, iż zapatrywania Cambona i Kiderlen-Wächtera co do punktów zasadniczych są zbliżone. Wypracowanie poszczególnych punktów wymaga szczegółowego badania, czem obie strony są obecnie zajęte. Komunikat uspokoił podniecona opinię społeczną. Pogłoskę o zerwaniu rokowań przypisać należy kołom staroniemieckim, przeciwnym teraźniejszej polityce marokańskiej.

Zgon rzeźbiarza.

Berlin (Wł.). Zmarł znany rzeźbiarz Begas.

Na Bałkanach.

Cetynia (Wł.) Na skutek nalegania ambasadora rosyjskiego, który zagroził królowi Mikołajowi pozbawieniem Czarnogóry pomocy ze strony Rosyi, król uwolnił ministra wojny Martinowicza domagającego się wmieszania się do spraw albańskich.

Konstantynopol (Wł.) Młodoturecka gazeta „Ileri“ pisze, że pożary w Konstantynopolu zostały spowodowane przez podpalenie i że jest to prawdopodobnie dzieło Rosyi.

Monastyr (AP). Trwożliwy nastrój w wilajecie potęgują morderstwa i gwałty, dokonywane nad ludnością chrześcijańską. Wrzenie wśród albańczyków wzrasta. D. 18-go lipca w pobliżu Kochi podczas starcia oddziału albańsko-greckiego z wojskiem tureckiem zabitych zostało 6 albańczyków, w tej liczbie 2 chrześcijan. Na miejsce starcia wysłano działa.

Aresztowanie.

Czerniowce (AP). Aresztowany został poddany francuski, publicysta hr. du-Mailla, który przyjechał dla studyów nad bytem rusinów w Galicyi i na Bukowinie. Hrabiego przetrzymano w areszcie dobę, a następnie odstawiono go etapem do granicy niemieckiej, zabraniając mu przebywania w obrębie Austro-Węgier pod karą dwumiesięcznego więzienia. Aresztowany również został student Demkow, który odwiedzał du-Mailla.

Z Persyi.

Teheran (AP). Minister poczt i telegrafów Dabir-ul-Mulk, który zbiegł z Teheranu, przysłał z drogi do Europy prośbę o dymisyę.

Teheran (AP). Na mocy podejrzenia o stosunki z Salar-ud-Daoulehem uwolniony został z urzędu wiceminister skarbu Moazed-ul-Mulk, umiarkowany, b. poseł od Kermanszachu, sekretarz medżylisu. Na jego miejsce mianowany został demokrata Amid-ul-Chu-Kema.

Londyn (Wł.) Rząd angielski polecił majorowi Stokes, który dokonywa reorganizacyi żandarmeryi perskiej, by wystąpił z armii angielskiej.

Teheran (AP.) Ze źródeł wiarogodnych komunikują, iż przed kilku dniami w Meszchedzie 3,000 niezadowolonych z obecnego ustroju państwowego persów z musztechidem Sadżi-Ibrahimem na czele zażądało zniesienia nowych instytucyi rządowych. Dowodzący wojskami otoczył buntowników. Wynikła strzelanina, podczas której kilka kul wpadło do oddziału banku zaliczkowo-dyskontowego w Persyi. Na skutek nalegań konsula rosyjskiego wojska zostały cofnięte. Porządek został przywrócony.

Protest.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse“ komunikuje, iż liberalny komitet perski w Konstantynopolu zwrócił się do parlamentu austryackiego z odezwą następującej treści: „Zwracamy waszą humanitarną uwagę na intrygi rządu rosyjskiego w Persyi i błagamy narody cywilizowane, by położyły kres drakońskiej działalności despotycznej Rosyi w Persyi“.

Berlin (AP). Liberalny komitet perski w Konstantynopolu zakomunikował gazetom berlińskim tekst odezwy do parlamentu niemieckiego, wyrażającego nader energiczny protest przeciwko działalności rządu rosyjskiego w Persyi i prośbę o położenie kresu tej działalności.

Teheran (Wł.). Przywódcy partyi liberalnych przesłali parlamentom mocarstw protest przeciwko wtrącaniu się Rosyi do wewnętrznych spraw Persyi.

Nowe doki.

Londyn (AP). Zarząd portu przystąpi wkrótce do budowy nowych doków londyńskich kosztem 2 mil. funtów sterlingów.

O wyspy Taiti.

Melbourn (AP). Jedno z pism komunikuje, że Niemcy nabyły należące do Francyi wyspy Taiti i żąda od komisarza stanów australijskich w Londynie, by założył protest przeciwko odstąpieniu Niemcom wysp.

Przybycie króla bułgarskiego.

Karlsbad (AP). Przybył tutaj *incognito* w celu przeprowadzenia kuracyi król Ferdynand.

Odłożona wizyta.

Londyn (Wł.). Projektowaną we wrześniu wizytę następcy tronu angielskiego w Berlinie odłożono do roku przyszłego.

Powrót cesarza Wilhelma.

Berlin (Wł.). Z powodu choroby cesarzowej, cesarz Wilhelm wraca na kilka dni do Berlina.

Kongres urzędników kolejowych.

Paryż (AP). Kongres urzędników kolejowych większością 262 głosów przeciwko 26 potępił *sabotage*.

Sąd rozjemczy.

Waszyngton (AP). Północno Amerykańskie Stany Zjednoczone podpisały traktaty z Anglią i Francyą w sprawie sądu rozjemczego.

Rewolucya w Haiti.

Port-au Prince (AP). Powstańcy zajęli miasto. 40 osób zostało zabitych podczas rozruchów.

W sprawie uwolnienia profesorów.

Petersburg (Wł.). Dyrektor żeńskiego instytutu medycznego Kadjan zwrócił się do ministra oświaty Kasso z wyjaśnieniem, w którem wykazuje, iż wskazane urzędownie motywy uwolnienia profesorów instytutu nie odpowiadają rzeczywistości.

Petersburg (Wł.). Należący do prawicy profesorowie instytutu medycznego zamierzali wszcząć starania u ministra oświaty Kasso o nieusuwanie profesorów instytutu, wobec jednak braku, z obawy narażenia się, ochotnika na delegata do ministra, zamiar powyższy nie doszedł do skutku.

Petersburg (Wł.). Dyrektor instytutu Kadjan wzywa telegraficznie do Petersburga członków rady profesorskiej.

Zjazd archeologiczny.

Nowogród (AP). Kurator okręgu naukowego otworzył 15 zjazd archeologiczny. Prezesem zjazdu obrana została hr. Uwarowa. W zjeździe biorą udział uczeni zagraniczni. Utworzono 9 sekcyi.

Pożar.

Homel (AP). W osadzie w pobliżu Czeczerska wybuchł pożar, który ogarnął wkrótce całe miasto. W Czeczersku spłonęło kilkadziesiąt domów. Straty znaczne.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom o rzekomem wystawieniu przez kadetów kandydatur Manuiłowa i Astrowa na posłów do Dumy Państwowej.

Tajny okólnik.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ zamieszcza tajny okólnik naczelnika kolei Mikołajowskiej Iwanowskiego, w którym ten ostatni nalega, by do służby kolejowej nie przyjmowano osób pochodzenia nierosyjskiego oraz poleca wydalać osoby, które już zostały przyjęte, grożąc w razie niespełnienia rozkazu surowemi karami.

Losy posłów do 2-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Byli posłowie do drugiej Dumy s. d. po ukończeniu katorgi zostali wysłani na osiedlenie do najgorszych powiatów.

W sprawie ułaskawienia Rejnbota.

Petersburg (Wł.). „Świet“ pisze, że ułaskawienie Rejnbota i Korotkiego jest jedynie złagodzeniem ich losu, nie jest jednak zupełnem ich uniewinnieniem. Rejnbot i Korotkij pozostaną zawsze winnymi w oczach społeczeństwa.

Pobyt ministra komunikacyi.

Ekaterynburg (AP). Przybyły tutaj minister komunikacyi Ruchłow zwiedził budujący się dworzec, warsztaty kolejowe i miasto. Rada miejska zwróciła się do ministra z prośbą o utworzenie w mieście zarządu kolei zachodnio-syberyjskiej i o przeniesienie warsztatów kolei permskiej z centrum miasta na przedmieście. Minister wyraził swą zgodę na przeniesienie warsztatów. Sprawa utworzenia zarządu kolei zach.-syberyjskiej zdecydowana zostanie po zwiedzeniu Omska, Czelabińska i Nowomikołajewska, które to miasta zwróciły się do ministra z identycznemi prośbami.

Ekaterynburg (AP). Delegacya m. Szadryńska wyraziła ministrowi wdzięczność za wydanie rozporządzenia rozpoczęcia budowy linii kolejowej „Sinarskaja-Szadryńsk“ i prosiła ministra o przyjęcie godności honorowego obywatela m. Szadryńska.

Ekaterynburg (AP). Delegacya m. Turyńska, zwróciła się do ministra z prośbą o przeprowadzenie kolei tawdińskiej w pobliżu miasta. Delegaci miasteczek Kurtamysza i Zwierinogołowska pow. czelabińskiego prosili o przedłużenie linii Sinarskaja-Szadryńsk w kierunku Miszkina, Kurtamysza, Zwierinogołowska i Atbasaru. Minister przyrzekł zbadać tę sprawę. O g. 12-ej w południe minister odjechał do Czelabińska.

Prasa rosyjska wobec sytuacyi w Persyi.

Petersburg (Wł.). Uważając, że przez nominacyę majora Stokesa, któremu została powierzona reorganizacya żandarmeryi perskiej, Anglia pogwałciła traktat z r. 1907, „Ziemszczyna“ twierdzi, że Rosya ma obecnie rozwiązane ręce i żąda poparcia eks-szacha.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wrem.“ doradza Anglii, by dla uniknięcia nieporozumień zabroniła Stokesowi brania udziału w zamieszkach perskich.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ dowodzi, że szach ma wszelkie widoki powodzenia. Ma on po swojej stronie liczebną przewagę i sympatyę ludności. Gazeta zaleca szachowi ostrożność, by nie padł z ręki fanatyka.

Z lotnictwa.

Petersburg (Wł.). Stan zdrowia Utoczkina pogorszył się. Zastrzyknięto mu morfinę.

W sprawie zabójstwa wiceprokuratora.

Petersburg (Wł.). Zamordowany wiceprokurator Skopinskij, współpracownik „Ziemszczyny“, miał przy sobie rozkaz ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, nakazujący dokonanie rewizyi kolonii dla małoletnich.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, skasowany zostanie urząd finlandzkiego sekretarza stanu.

Wyścig samochodów.

Smoleńsk (AP). Dn. 20 o 9-ej wieczorem przybyło 13 samochodów moskiewskiego T-wa automobilistów, które zrobiły 465 wiorst w ciągu 11 godz. 50 min. Jutro o godz. 5 ej zrana samochody wyjeżdżają do Pskowa.

Goście serbscy.

Odesa (AP). Przy końcu lipca przybywa na wystawę 550 serbów, w tej liczbie przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa.

Różne

Konstantynopol (AP). Doktorzy skonstatowali, że Mandelsztam nie ma połamanych kości.

Władywostok (AP). Krążowniki francuskie wypłynęły do de Castri.

Mukden (AP). Po porozumieniu z naczelnikiem chińskiej kolei wschodniej, w sierpniu projektowane jest wysłanie do Charbina 20 młodych chińczyków, którzy mają wstąpić do kolejowej szkoły handlowej.

Ryga (AP). Podczas rozkopywania kurhanu w majątku Wielikołuc znaleziono szkielety i uzbrojenie wojowników z VIII-go wieku.

Kostroma (AP). Rozpoczęto budowę szpitala „Czerwonego Krzyża“.

Odesa (AP). Do portu przybyła eskadra czarnomorska, składająca się z 4 pancerników i 1-go krążownika.

Białogród (AP). Organizator ekskursyi serbskiej dr. Iwkowicz wyjechał do Odesy w celu opracowania programu ekskursyi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Buenos-Ayres.—Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą małoożywione, widoki na urodzaj pszenicy i siemienia lnianego wszędzie doskonałej. W niektórych okolicach daje się uczuwać brak deszczu.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na blizki termin 200 mar; na dalszy termin 202¾; żyto na blizki termin 169½ na dalszy 165¾ mar; jęczmień na bliższy termin 168 mar., na dalszy 168 marek.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.65 kup. 216.60

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 55
Dyskonto prywatne	2⅞%
Usposobienie trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.
4½% pożyczka 1909 r.	100 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 20
Dyskonto prywatne	2¼%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¾
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60

ROZMAITOŚCI.

Wojna z muchami, rozpoczęta w Ameryce, doprowadziła podobno do bardzo pomyślnych rezultatów. Pomimo, że trwa ona właściwie od trzech miesięcy, lekarze skonstatowali już znaczne zmniejszenie się chorób zakaźnych, zwłaszcza u dzieci. Tymi dniami odbywało się w Chicago rozdawanie nagród tym, którzy najwięcej much zabili. Owóż pierwszą nagrodę otrzymał dwunastoletni chłopczyk Bousquet, który przedłożył 1 milion 219 tysięcy much zabitych, a wszystkie muchy zabite, stawione do konkursu, wzięte razem, stanowiły dziesięć dużych beczek.

W celu zachęcenia publiczności do tępienia much, malarze amerykańscy potworzyli mnóstwo obrazków, przedstawiających szkodliwość tych owadów i obrazki te porozmieszczano wszędzie w miejscach publicznych. Więc naprzykład na jednym takim obrazku przedstawiona jest mucha, jak staje na ciastku w cukierni i zaczyna czyścić swoje łapki, więc z tych łapek zrzuca trochę błota, które zabrała z ulicy lecąc do cukierni; to błoto zostaje na ciastku; wtem ktoś dochodzi do stołu, bierze ciastko i zjada smacznie. Na innym znów obrazku jest przedstawiona mucha, jak roznosi mikroby szkarlatyny. Obrazki te ogromnie się przyczyniły do zachęcenia ludzi do tępienia much. A Chicago pyszni się teraz, że jest jedynem miastem w Ameryce, w którem w kuchniach restauracyjnych niema ani jednej muchy. Tymi dniami przedsięwzięto rewizye wszystkich restauracyi i otrzymano wspaniały rezultat. Temperatura wynosiła 30 stopni w cieniu, a w restauracyach chicagoskich nie było much wcale.

„Duch“ na letnisku. W jednej miejscowości letniczej w Finlandyi bogaty kupiec T. zajmuje osobną willę.

Wśród ludności miasteczkowej oddawna chodziły pogłoski, że w domu p. T. „nie wszystko jest dobrze“ i że w willi mieszka jakiś duch. Wielu dowodziło, że sami widzieli jakąś dziwną białą figurę, spacerującą na dachu lub nieruchomo stojącą w otwartem oknie.

Kiedy doniesiono o tem kupcowi, ten postanowił osobiście w nocy wyśledzić „ducha“, jednak kilka nieprzespanych nocy nie dało żadnego rezultatu.

Po kilku dniach T. nagle został rozbudzony przez służbę, która oświadczyła z przerażeniem, że po górnym balkonie „coś chodzi“... Kupiec chwycił naprędce rewolwer i wyszedł do ogrodu. Ku wielkiemu przerażeniu kupca i służby na powierzchni poręczy balkonowej stała spokojnie i nieruchomo, jakby na równej podłodze, jakaś biała postać...

Drżąc z bojaźni, kupiec okrzyknął tajemniczą figurę. Odpowiedzi nie było żadnej. Wówczas T. wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Biała postać zachwiała się i z lekkim krzykiem upadła na dół.

Po dokładnem obejrzeniu „ducha“ kupiec z rozpaczą przekonał się, że był to jego... 16 letni siostrzeniec. Chłopiec był lunatykiem i w nocy chodził po dachach. Kula rewolwerowa nie trafiła chłopca, lecz obudzony wystrzałem ze swego nienormalnego położenia, młodzieniec upadł i mocno się poturbował.

Reforma odzieży męskiej. Powstał projekt zreformowania odzieży męskiej. Zwolennicy reformy mają na celu nie stworzenie jakiejś nowej, efektownej mody, lecz przekształcenie obecnego, codziennego ubioru męskiego w sposób zgodny z wymaganiami hygieny, wygody i estetyki. Krótkie spodnie, przypinane do kamizelki (celem usunięcia niewygodnych i niehygienicznych szelek i pasów), skasowanie niehygienicznej bielizny krochmalonej, obszerne ubranie zwierzchnie z niedługiemi rękawami — oto główne rysy ubrania reformowanego, odpowiedniego do każdej pory, do sportów i przechadzki.

Biblioteka dla ślepych. W piśmie „Revue des Bibliothèques et Archives de Belgique“ znajduje się opis niezwykłej w swym rodzaju biblioteki, utrzymywanej staraniem „Association Valentin Hauy“. Towarzystwo to, noszące nazwę od swego założyciela, otworzyło w Paryżu bibliotekę dla ślepych, liczącą około 25,0 0 tomów; tak dzieła te, jakoteż i katalogi, kartki i t. d. są pisane systemem Braille'a, wypukłemi literami. Ruch w bibliotece jest znaczny; ślepcy nietylko czytają na miejscu, lecz i wypożyczają książki do domów, przyczem zarząd biblioteki wysyła również dzieła na prowincyę. Znaczną trudność w przesyłkach stanowi znaczna objętość książek, gdyż jeden zeszyt zwykłego druku, w wydaniach dla ślepców dochodzi do objętości 8 do 10 zeszytów. Niezwykła biblioteka powstała z ofiarności publicznej; w pracy nad jej rozwojem bierze udział w największej części grono pań i panienek z najwyższego towarzystwa paryskiego, które przepisują dzieła na alfabet dla ślepych.

Ostatnie 2 dni

Wyprzedaży

we wszystkich oddziałach: bławatnych i sukna, konfekcyi, kapeluszy, galanteryi i t. d.

MAGAZYNU

B. Karantbaywela

Plac Ratuszowy. Telefon 12-47.

Rabat do 50%.

Rabat powyższy udzielamy tylko przy kupnie za gotówkę.

Opuścił prasę zeszyt VI-ty 329

„Dziejów Porozbiorówych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Cskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej. — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki.—Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane.

385

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

Wyłączny przedstawiciel

A. Prokupek

w Kijowie

ul. Bezakowska w pobliżu dworca kolejowego poleca ze składu znakomite:

Oryginalne łyżeczkowe siewniki **Melichara. Młocarnie** ręczne, konne, do oczyszczania ziarna, do **koniczyny** konne tarki, **wialnie i żmijki talerzykowe** oraz **brony. Kultywatory i pługi.** Wirówki szwedzkie bez wstawek i gumek. **Szwedzkie motory naftowe „Fenix". Aparaty młyńskie, żarna, prasy olej., sieczkarnie.**

Ceny zniżone. Warunki przystępne. 3150

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI w KIJOWIE 3307

Kultywatory sprężynowe VENTZKIEGO

Kultywatory Ventzkiego pozyskały w ostatnich czasach olbrzymią popularność, jako narzędzia bardzo praktyczne, w robocie lekkie i spore, a przytem niezwykle mocne i wytrzymałe. Całe narzędzie zbudowane ze stali, zęby zaś wyrobione z najlepszej hartowanej w oleju stali sprężynowej, niezwykle elastyczne. Ta właśnie, niedościgniona w innych kultywatorach, elastyczność sprężyn powołuje, że kultywatory Ventzkiego, jak to ściśle dynamometryczne pomiary wykazały, najmniej siły pociągowej zużywają.

Kultywator marki		O ilu zębach	Wsparty na		Szerok. robocza Stop - cali		Robi dzien. morgów	Waży funtów	CENA Rb. K.
FCS	7	7	3	kołach	3'	5"	6	260	41.—
FCS	9	9	3	"	4'	3"	8	310	51.50
TCS	11	11	3	"	5'	3"	10	390	62.50
TCSV	7	7	4	"	3'	5"	6	290	44.—
TCSV	9	9	4	"	4'	3"	8	342	55.—
TCSV	11	11	4	"	5'	3"	10	415	65.50
Na lżejsze ziemie:									
FC	7	7	3	"	3'	5"	6	245	39.—
FC	9	9	3	"	4'	3"	8	290	47.—
TCV	7	7	4	"	3'	5"	6	283	43.—
TCV	9	9	4	"	4'	3"	8	330	51.50

Nowość! Uniwersalny kultywator VENTZKIEGO.

Nowe łapy Ventzkiego do oczyszczania paru zastosowują się do ramy kultywatorów.

Tylko nowa **Kartoflarka Cegielskiego „Aleksandrya"** na tegorocznej wystawie w Cassel (Niemcy) była uznana za najlepszą.

Stasfurckie sole potasowe

Kali

roślinom również niezbędne, jak kwas fosforowy (tomasówka, superfosfat i azot (saletra chilijska).

Tylko zupełne unawożenie wszystkimi trzema środkami zabezpiecza najwyższy plon bez wycieńczenia roli.

Stasfurckie sole potasowe:

KAINIT zawiera 12,4% czystego potaszu.
SÓL POTASOWA 30%.
SÓL POTASOWA 40%.

Nabyć można za pośrednictwem rolniczo gospodarczych składów, Towarzystw i Ziemstw.

Unawożająca sól potasowa 30% — Unawożająca sól potasowa 40% — **Kainit 12,4%**

7 klasowy Zakład Wychowawczy

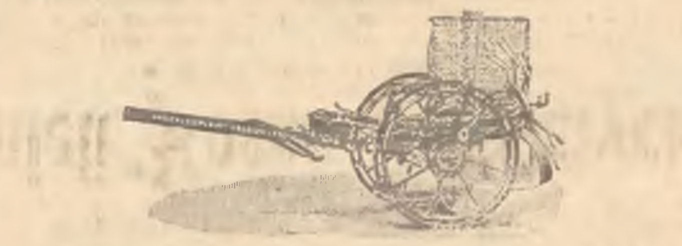
Anieli Hoene-Przesmyckiej

w Warszawie ul. Mazowiecka.

Początek roku szkolnego 5-go września nowego stylu, egzaminy 2 i 4-go września. Obok programu ogólnie kształcącego i zwraca się szczeg. uwagę na dokładną znajomość jęz. francuskiego, niemieckiego, angielskiego. **Liczba pensyonarek ściśle ograniczona.** 3294

Nieustannie dążąca z postępem **angielska fabryka RANSOME'A** skonstruowała na rok bieżący, oprócz znanej już u nas z najlepszej strony **kartoflarki № II,** na ciężkie ziemie, **nowy typ kartoflarki,** przeznaczony specyalnie do pracy na ziemiach lekkich.

Dziś więc każdy ma możność nabycia kartoflarki najodpowiedniejszej w danych warunkach.



Kto raz widział w pracy

Kartoflarki Ransome'a

budowane specyalnie dla naszego kraju, nie zawaha się stwierdzić, że są to pod każdym względem **najdoskonalsze maszyny do sprzętu kartofli.**

Szczegółowe opisy wysyła na każde żądanie gratis i franco 3242

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

Belgijskie wirówki oryginalne

„Melotte"



500 najwyższych nagród.

za pierwszorzędne zalety techniczne otrzymały

500 najwyższych nagród.

300,000 wirówek w użyciu.

Na składzie trzymamy wszystkie przyrządy mleczarskie.

Cenniki, katalogi i broszury na żądanie wysyła biuro agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna № 9. 3213

ANGIELSKIE CENTROFUGI DO MLEKA

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL TOW. AKC.

Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Uwadze Pp. Myśliwych! **Nowootwarty belgijski magazyn broni.**

„SPORT" Kijów, Kreszczatyk 45, 2684

Poleca w wielkim wyborze **Broń myśliwską i Rewolwery** wszystkich najlepszych zagranicznych fabryk, najnowszych systemów **Ceny bez współzawodnictwa.** Przybory do rybołówstwa, gimnastyki, zabawy odzież nieprzemakalna, obuwie myśliwskie etc. **Specyalności:** przygotowanie naboi z prochu czarnego i bezdymnego. Cenniki wysyła się gratis.

Biuro Techniczne „Gudronid"

L. SZCZEPANOWSKIEGO, Kijów, Prorezna 3.

Wykonywa roboty: wytępia szaszle i drzewny grzybek (merulius lacrimans) w budynkach, zabezpiecza takowe od wilgoci, urządza różne wentylacye. Za skuteczność każdej z tych robót gwarantuje raz na zawsze. 3340

W Południowo-Zachodnich guberniach nie ma żadnych reprezentacyi.

Dom Handlowy **KOTLAROW i CZERNOGOŁOWKIN** Kreszcz. № 36.

wyznacza od 25-go lipca 3361

Wielką wyprzedaż

wszystkich pozostałych po sezonie towarów **ze zniżką do 40%.**

Resztki w połowie ceny.

Źródło radyoczynne **Ojców** gub. Kielecka **Zakład leczniczy** pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego.** *Kuchnia Lahmanowska.* otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada. Bliższych informacyi udziela Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kancelarya Tow. Hygienicznego, Krakowskie Przedmieście 66. 1828

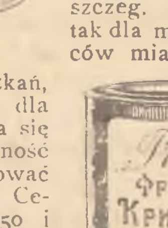
W 7-klas. szkole technicz. w Żyrardowie

egzaminy dla nowowstępujących po wakacyach rozpoczną się dnia 28-go sierpnia. Do klasy V-ej (I specyalnej) przyjmowani są bez egzaminu uczniowie ze świadectwami 4 klas szkoły średniej. Programy na żądanie. Lekcye 4 go września. 3100

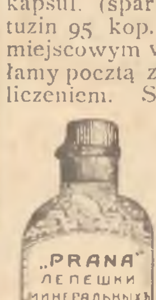
Najnowszy pożyteczny 2797



Ważny wynalazek. Wodę, wino mleko i wszelkiego rodzaju **napoje można gazować domowym sposobem** zapomocą ulepszonego syfonu **„PRANA".** Otrzymuje się **hygieniczny,** świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego szczeg. w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważny dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena syfonu 3.50 i kapsul. (sparklets) tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem.



Sprzedaż hurtowa i detaliczna. **Główne i wyłączne przedstawicielstwo i Sprzedaż dla Kraju Południowo-Zachodniego** Magazyn gospodarskich wyrobów stalowych



Ed. BRABEC

Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Tel. 414.

Kupię majątek w P. Z. kraju od 200 do 1000 dzies. Opis i kopię planu proszę nadsyłać: Fundukle jowska № 12 m. 11 J. Z. 3231

Od 25 do 50

tysięcy pod zastaw ziemskiego majątku w kijowskiej lub podolskiej i wołyńskiej guberniach, w powiatach graniczących z gub. kijowska, Zwracać się: poczta Bosy-Bród, F. Tłuchowski. **Bez pośredników.** 3069

Technik budowlany, kawaler, samodzielny, pracowity, 4-roletnia praktyka w biurze i na budowlach, przeważnie fabrycznych, budował trzy cukrownie, kominy, obmurowanie kotłów i wszelkich systemów, betony etc. Poszukuje odpowiedniej posady, mówi po polsku i po niemiecku. Oferty sub. „Technik" do „Dzien Kij.". 3296

3, 4 i 5 pokojowe mieszkania każdego czasu. Pańkowska № 6. 3330

Majątki 2 sprzedam na Podolu Jamp. pow. 225 dz. i 290 dz. separat, pod. gub. Bronikowski. Krasne. 3313

Chłopiec polak umiejący dobrze czytać i pisać potrzebny do magazynu. Zwracać się osobiście do aptekarskiego magazynu, Kreszczatyk № 23. 3290

Kupuję nasiona buraków cukrowych

urodzaju 1910 roku i starsze bez pośredników. Oferty adresować: Poczta Januszpol gub. wołyńskiej, wieś Żerebki. Edmund Jachner. 3326

Nauczyciela do 3 chłopców (4—7 kl. gimn.) za 400 rb. rocznie poszukuję. Granów, podolsk. gub. H. Leszczyński. 3285

Mam 10,000 rb. i poszukuję współki handlowej, dającej dobry procent. Warunki adresować p. Toczyn Łuckiego pow., wołyńskiej gub. W. Krajewski. 3327

Tapicer i Dekorator z Warszawy. Uprasza Szanowną Publiczność o robotę. Bibik. Bulwar 48 m. 3. Tapicer Głębocki. 3352

Hotel - Pensyonat

Anny Wielhorskiej

w Warszawie.

Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Winda. Elektryczność. Pokoje od 1 rubla. Kuchnia wyborowa. **Jasna № 4 róg Boduena. Telef. 33-90.** 3356

Inteligentna wdowa, polka, znająca gospodarstwo wiejskie, przyjmie samodzielny zarząd domem, opiekę nad osobą chorą lub dziećmi. Luterańska 11 m. 6 od 4 do 6. 3364

Młody intelig. polak, z kilkoletnią praktyką, poszuk. pracy w banku lub biurze. Solidne refer. Łaskawe oferty do Administr. „Dz. Kijow." dla R. P. 3365

Nauczyciel

w starszym wieku przyjmie posadę od sierpnia dla przygotowania dzieci do gimnazyum lub szkół realnych na rok przyszły. Oprócz przedmiotów objętych programem, wykłada języki obce. Może również przyjąć posadę do prowadzenia rachunkowości rolniczej lub przemysłowej. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: poczta Łuck gub. wołyńska, na ręce W-go p. Edm. Zielinskiego w Łucku, dom D-ra Poczobuta. 3363

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje 395

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**